

Voisé, Waldemar

Refleksje nad lekturą

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 22/1, 143-146

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Waldemar Voisé
(Warszawa)

REFLEKSJE NAD LEKTURĄ

1. CZEGO OKO NIE DOJRZAŁO¹

Jest to publikacja pożyteczna; tym bardziej trzeba się upomnieć o przesunięcie niektórych spraw z zakresu „osobliwości” ku „kulturze”. Chodzi tu o osławione *Uczone rozmowy* księdza Tylkowskiego, który — jak czytamy na s. 50 — przeszedł do potomności jako „mianiak i obskurant”. Wystarczyło dać chyba tylko kilka przykładów ilustrujących to znane twierdzenie, a zastanowić się, dlaczego był on równocześnie pożytecznym popularyzatorem wiedzy rolniczej, autorem wartościowych opisów z dziejów techniki, rzecznikiem matematyzacji logiki, akustyki itp. Stało się odwrotnie: uraczono czytelnika wielką ilością przykładów ukazujących manowce ludzkiego myślenia (strony 51—63) śmiesznych co prawda, lecz nie instruktywnych.

A tymczasem nawet te przykłady, które przytoczono w *Oku*, nadają się do nieco bardziej pogłębionych refleksji. Gdy czytamy odpowiedź Tylkowskiego na pytanie „Co jest prawda”, trudno nie skojarzyć tego z przełomem, jakiego dokonał w 1933 r. Alfred Tarski ogłaszając swą znakomitą pracę o kryterium prawdy w dziejach logiki: pisał tam, że zdanie „śnieg pada” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy gdy śnieg pada (w rzeczywistości). A Tylkowski? „Gdy słońce świeci, wyrażam sobie, że słońce świeci i to jest prawda logiczna” — (s. 51 *Oka*). Wartoby chyba dać komentarz i wyjaśnić, czy było to zwykłe powtarzanie komunałów wówczas ogólnie przyjętych, czy też może coś więcej. Także i jego stwierdzenie: „czasu nie masz, gdzie nie masz ruszania” (s. 51) nie zasługuje na uśmiech w świetle tego, co wiemy o rozwoju pojęcia czasu.

Ale „uczone oko” dostrzegło tylko problematyczną „dwuaspektowość prawdy”: z jednej strony prawdę historyka *tout court*, a z drugiej prawdę historyka nauki, bardziej łaskawego dla Tylkowskiego. A szkoda.

2. JACQUES MONOD (1910—1976) I HISTORIA NAUKI

„Wszystko co istnieje we Wszechświecie jest owocem przypadku i konieczności” — Kiedy odkryłem ten cytat u Demokryta, miałem niemal lzy w oczach: pomyśleć, że zostało to napisane przed dwu i pół tysiącami lat”.

Słowa te wypowiedział przed wieloma laty w wywiadzie dla paryskiego tygodnika „Le Nouvel Observateur” Jacques Monod, przedwcześnie zmarły na wiosnę 1976 r. laureat nagrody Nobla, autor książki

¹ *Oko. Obyczaje — kultura — osobliwości*. Redakcja Lech Pijanowski. Kraków 1975. Wydawnictwo Literackie. 192 s.

Przypadek i konieczność (Le hasard et la nécessité), której nie tylko główną ideę, ale i tytuł — jak widać z przytoczonego wyżej cytatu — zaczerpnął z lektury Demokryta. Dyrektor Instytutu Pasteura w Paryżu i kierownik katedry biologii w Collège de France, Jacques Monod (którego matka była Amerykanką) całą młodość spędził na południu Francji, choć urodził się w Paryżu.

Wspomnienie pośmiertne napisał o nim, m.in. przypominając ich wspólne losy w 1968 r., jego przyjaciel — filozof a zarazem historyk nauki, Michel Serres („Le Nouvel Observateur” z 7 czerwca 1976 r.). Dowiadujemy się m.in. z tego wspomnienia, że w ostatnich dniach życia Monod snuł plany napisania książki o czasie i że filozoficzna medytacja zajmowała poważną — i coraz ważniejszą — rolę w jego życiu, oddziałując na jego specjalistyczne poglądy w zakresie nauk biologicznych. Cytat z Demokryta jest tylko jednym z wielu znamiennych przykładów wpływu dawnych myślicieli na twórczość Monoda.

Skądinąd wiadomo, że nie był pod tym względem wyjątkiem, skoro dzieła Anaksymandra i Heraklita stanowią także pasję autora intrygującej książki *Stabilité structurelle et morphogénèse*, którego nazwisko znane jest dotąd niemal wyłącznie tylko w sferze specjalistów. Jest nim René Thom, francuski matematyk, którego koncepcja znajduje zastosowanie w naukach społecznych (pisali o tym w „Polityce” M. Iłowicki i J. Gersz — Nry 10 i 25 z 1976 r.).

Rzecz więc godna jest uwagi choćby tylko ze względu na inspirującą rolę historii nauki w sferze szczególnie ważnych osiągnięć ludzkiej myśli.

3. HEISENBERG O NAUCE I SPOŁECZEŃSTWIE

„Można więc żywić nadzieję, że w stosunkach między społeczeństwem a nauką wytworzy się w końcu nowa równowaga, odpowiadająca rzeczywistym, zarówno materialnym, jak i duchowym, potrzebom ludzkości” — tak zakończył swą wypowiedź zmarły niedawno wielki fizyk niemiecki, laureat nagrody Nobla, Werner Heisenberg.

Formułując swe myśli niedługo przed śmiercią, ukazywał w nich to, co uważał za najbardziej istotne, a przede wszystkim te zjawiska, które „doprowadziły do zasadniczej przemiany klimatu duchowego, w jakim żyje nauka”. Wywodziły się one z zasadniczej zmiany, która pociągnęła za sobą odmienną perspektywę widzenia rzeczywistości. „Nowo wyłonione pytanie — pisał Heisenberg — brzmiało: Cóż nam po wszelkich owych postępkach, co pomaga opanowanie przyrody, medycyny, bomba atomowa, skoro nie możemy rozwiązać najistotniejszych problemów współżycia między ludźmi... W czasach, w których naukę obdarzano prawie nieograniczonym zaufaniem, zrozumiałe było skierowanie tego pytania pod adresem właściwych dyscyplin wiedzy — socjologii, psychologii, politologii, nauk prawnych i ekonomicznych”.

Tak oto wielki uczyony potwierdził tezę, że jeżeli tak często potępia się dziś naukę — mówi się przecież nawet o „antynaukowym trendzie”, jaki się rozpowszechnia — to niemal z reguły nie chodzi o naukę w ogóle, lecz o taką jej postać, jaka wytworzyła się w ostatnich kilku dziesiątkach lat; tę zaś cechuje niemal wyłącznie zainteresowanie techniczno-użytkowymi owocami uprawiania nauki.

Cytowane wyżej fragmenty wypowiedzi Heisenberga zostały tutaj przytoczone za trzecim numerem (z 1976 r.) miesięcznika „Profil”, jaki ukazuje się w Hamburgu w języku polskim.

Można w nim znaleźć także i inne ciekawe artykuły, m.in. o Chodowieckim, Gorkim i przekładach Dedeciusa na język polski. Ale historia nauki zacieka wi na pewno przede wszystkim myśl Heisenberga, w której pobrzmiewa nuta znana z aforyzmu polskiego filozofa Henryka Elzenberga (którego dziesiąta rocznica śmierci przypada w 1977 r.): „Bardziej powinniśmy się troszczyć nie o to, jak nam będzie, ale jacy będziemy”.

